Nr. 94 Rok 40

Opłata uiszczona ryczałtem zgóry

Gazeta Grudziądzka

W Imię Boże! — Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! — Za Wiarę i Ojczyznę!

Wydanie II

„Gazeta Grudziądzka" wychodzi 3 razy tygodniowo w 3 wydaniach: I (Pomorze). II. Wojew. centralne, kresy wsch., Małopolska i zagranica). III. (Wielkopolska i Śląsk) wraz z bezpłatnemi dodatkami „Gospodarz i Osadnik", „Robotnik". „Dobra Gospodyni" „Śmiech", „Przyjaciel Młodzieży", „Gość Świąteczny" i inne dodatki. — Przedpłata wynosi kwartalnie wraz z odnoszeniem w dom 3.89 zł., miesiecznie 1,30 zł., przy wysyłce opaskowej pod poszczególnym adresem kwart. 4,00 zł., w Wolnem Mieście Gdańsku 2,50 guldenów, zagranicę wraz z kosztami przesyłki: we Francji 25 franków, w Belgji 30 franków belg., w Holandji 2,50 guldenów hol. w Niemczech 4,00 RMk., w Szwajcarji 5 fr. szw., w Czechosłowacji 38 koron czesk., w Austrji 8 szylingów, w Danji 6 koron duńskich. w Szwecji 5 koron szwedzkich, we Włoszech 20 lirów włoskich w Ameryce i Kanadzie 1 dolar, w innych krajach równowartość 1 dolara ameryk. — Ogłoszenia drobne za słowo 20 groszy, słowa tłustym drukiem podwójnie, najmniej 2 zł., tylko za gotówkę zgóry

Na sobotę, 12-go sierpnia 1933 r.

Zastanówmy się spokojnie i poważnie

Czy kartel chłopski jest możliwy?

Pewna sanacyjna gazeta, wydawana za pieniądze pochodzące ze subwencji i rozrzucana za darmo po wsiach zamieściła ostatnio artykuł zatytułowany „Kartel chłopski", w którym gwałtownie atakuje „Gazetę Grudziądzką" i jej redaktora ks. Panasia za „demagogiczne pomysły gospodarcze".

W szczególności nie podoba się sanacji hasło powstrzymania się od picia alkoholu i palenia tytoniu celem ochrony wsi przed ostatnią nędzą. — Pismo to nazywa ks. Panasia demagogiem ponieważ ten woła, że naprzód trzeba dać dzieciom jeść, ubrać je, kupić im książki, potem samego siebie należycie odżywić i ubrać, kupić gazetę i książki, zapłacić długi i podatki, a wreszcie gdy komu w dzisiejszych ciężkich czasach jeszcze zostanie trochę pieniędzy i jeżeli mu to nie szkodzi na zdrowiu, to może sięgnąć pić dla „kuraszu" monopolówki i zapalić „sokoła" lub machorki.

Rozumiemy, że sanacji zależy na ogłupianiu ludzi przez alkohol, ale chłop polski niczego innego od sanacji spodziewać się nie może. — Jeszcze ciekawsze jest to co pisze sanacyjny pismak o kartelu chłopskiem:

Myśl ta w istocie jest bardzo piękną. Istotnem źródłem kryzysu jest przecież to, że chłopi muszą tanio sprzedawać. Gdyby chłop sprzedawał drogo, zniknąłby kryzys na wsi. Chłop miałby pieniądze, a słusznie mówi niemieckie przysłowie: „Hat der Bauer geld, hat die ganze Welt", co oznacza, że gdy chłop ma pieniądze, to ma je cały świat. — Prawda ta jest szczególnie aktualna u nas, gdzie chłop stanowi 70 procent narodu.

Rzecz jednak w tem, że kartelu chłopskiego utworzyć się nie da.

Dalej zaś pisze:

Gdyby istniała możność utworzenia kartelu chłopskiego dla podniesienia cen produktów, napewno utworzyłby ten kartel Rząd i zarobiłby odrazu około 100 miljonów złotych, które w formie premji wywozowych na zboże i mięso rok rocznie łoży dla podniesienia cen tych artykułów.

Jest to nadzwyczaj cenne wyznanie: Rząd, który potrafił stworzyć kartele przemysłowe, obdzierające ludność rolniczą i robotniczą, rząd, który wszystko zrobił w ostatnich dniach, aby uratować od rozpadnięcia się kartel wyrobów tkackich jeden z najbardziej lichwiarskich karteli, nie potrafi według zdania prorządowego pisma ludowego stworzyć kartelu chopskiego, koniecznego dla podniesienia cen płodów rolniczych, dla wyrównania dochodu społecznego — dla umożliwienia chłopom płacenia podatków.

Ile zarabia sanacyjny kartelowiec, a ile chłop

Niedawno ogłosiliśmy, jakie szalone sumy pobierają dygnitarze kartelu cukrowego.

Dyrektor cukrowni w Chodorowie pobiera pensji rocznej 174 tysiące, rocznej renumeracji 103 tysiące i 400 zł dziennej dyjety podróżnej.

Państwowy Instytut Naukowy gospodarstwa wiejskiego w Puławach obliczył, że **dorosły członek chłopskiej rodziny zarabiał 12 groszy dziennie a 36 zł. rocznie w roku 1931,** a w roku **1932 już nie zarabiał za swą ciężką pracę nic,** a musiał żyć ze zjadania swego majątku i ze **zaciągania długów,** które według obliczenia tegoż Instytutu **wynoszą przeciętnie 321 zł na 1 ha samego długu pieniężnego bez długów towarowych i zaległości podatkowych.**

Jeden uprzywilejowany kartelowiec zarabia tyle ile zarabiało w roku 1931 aż 10.000 chłopów.

Te dziesięć tysięcy chłopów żywi duże rodziny, płaci olbrzymie podatki, pije dużo monopolówki, pali tytoń, używa zapałek, nie jedzą tylko cukru. — Uprzywilejowany zaś kartelowiec wprawdzie pije francuski koniak, ale tylko parę kieliszków i potrzebuje tylko jednego pudełka zapałek.

Stąd też słusznie chłopi powiatu łukowskiego uchwalili, aby pobory ponad 1000 zł. miesięcznie skonfiskować na rzecz państwa.

Prasa sanacyjna pisze, że rząd umie stwierdzić nędzę chłopa, nie umie jej jednak zaradzić.

Dlaczegoż to tak jest?

Na to pytanie prasa sanacyjna nie daje nam odpowiedzieć, a więc musimy ją wyręczyć.

Rolniczy Fundusz Interwencyjny

Niedawno rząd postawił projekt utworzenia „Rolniczego Funduszu Interwencyjnego" we wysokości 200 miljonów złotych, które miały być ściągnięte z rolników. — Był to pomysł stworzenia chłopskiego kartelu zbożowego ale na odwrót. — Chłopi mieli dać pieniądze, ale do narad nad obroną cen rolniczych został wezwany w pierwszym rzędzie prezes Lewiatana p. Wierzbicki, a więc główny wróg dobrobytu drobnych rolników.. — Plan ten zarzucono, względnie powierzono jego przeprowadzenie Państwowym Zakładom Przemysłu Zbożowego, dając im na cel interwencji zbożowej 22 miljony złotych, które zostaną ściągnięte przy podatku gruntowym.

Czy chłop jest handlowo niepoczytalny?

Gdy jednak do tych Zakładów udała się poważna delegacja działaczy ludowych z posłem Malinowskim na czele, aby zakłady zaczęły nareszcie kupować zboże wprost u chłopów, bez pośrednictwa żydowskich handlarzy, to odpowiedziano im, że chłop jest elementem handlowo niepoczytalnym, że to wogóle jest niemożliwe. — I znowu miljonowe naddatki do podatków gruntowych znikną w kieszeniach handlarzy i urzędników, znowu powiększy się nędza wsi.

Solidarność wsi

Już kilkakrotnie wskazaliśmy na to, że solidarność wsi jest tak wielką, że całe gromady idą zupełnie solidarnie i **składają nieraz aż nierozumne ofiary na ołtarzu wspólnoty.**

Ten olbrzymi ruch musimy wykorzystać dla celów rozumnych, zgodnych z interesem Rzeczypospolitej Polskiej, a tem jest stworzenie przy pomocy Stronnictwa Ludowego i Zawodowego Związku drobnych rolników, Kartelu chłopskiego. — Nie wstydźmy się nazwy kartel, bo trudno przeciwko armacie używać kija, a przeciw kartelowi bronić się „kółkiem".

Kartel chłopski to obrona przed pańszczyzną na rzecz „elity"

Chłopi we Francji i w Ameryce już zdobyli opłacalną cenę swoich produktów nawet na drodze ustawodawczej, gdyż we Francji wszelka umowa o kupno pszenicy niżej 37 zł za 100 kg pszenicy jest nieważną.

Sanacyjne pismo ma rację, gdy mówi, że kartelu chłopskiego nie potrafi utworzyć ani rząd, ani pułk. Sławek, który na zjeździe legjonistów zapowiedział utworzenie nowej uprzywilejowanej warstwy szlacheckiej zwanej elitą przeważnie z oficerów i podoficerów odznaczonych krzyżem „Virtuti" i „Niepodległości". Pułk. Sławek chce cały pracowity lud polski pozbawić pełni praw obywatelskich, a więc żaden chłop za nim nie pójdzie. Kartel chłopski potrafią zorganizować ci, do których lud polski ma zaufanie i którzy się wezmą do pracy, zamiast wyjeżdżać do „kąpieli" i narzekać na ks. Panasia, że zaniepokoił całą Polskę sprawą Chłopskiego kartelu.

Nie chcemy, abyście nas zasypywali masą papieru w odpowiedzi na ogłoszoną ankietę w sprawie kartelu. Mamy już odpowiedzi z przeszło 60 powiatów. Wszędzie na zebraniach Stronnictwa Ludowego głosowano za tworzeniem kartelu i podpisano tysiące deklaracji. Teraz gdy miną najznojniejsze dnie żniwne prosimy, aby każde koło Stronnictwa Ludowego, każda wieś, która tego jeszcze nie uczyniła, opowiedziała się w tej sprawie. Cała wieś może się łatwo zdobyć na wydatek 30 groszowy na znaczek pocztowy.

Doraźne skutki naszej akcji

Nasza akcja osiągnęła już to, że mimo gniotących ciężarów, mimo nędzy a dobrego stosunkowo urodzaju, chłopi nie rzucają tak masowo na rynek zboża jak w latach poprzednich, i zboże nie spada w cenie jak w roku ubiegłym, a to już jest bardzo dodatnim objawem samej idei Chłopskiego Kartelu zbożowego.

Sprawiedliwa cena zboża

Wspomniany Instytut w Puławach oblicza, że gospodarstwo rolne może rozwijać się prawidłowo przy cenie za 100 kg: pszenica 46 zł, żyto 34 zł. ziemniaki 5 zł. Bydło 1 kg żywej wagi 1 zł 14 gr. (Bibljoteka Puławska Nr. 23 Planowanie organizacji gospodarstwa małego.)

My zaś stawiamy nawet niższe żądanie cen a mianowicie 25 zł za 100 kg żyta, 35 zł za 100 kg pszenicy i mamy nadzieję, że masy chłopskie zdobędą się nareszcie na solidarność i nie pozwolą na dalszą krzywdę.

Jeżeli ceny zboża zostaną przez spekulacje obniżone niżej tej sprawiedliwej ceny, to chłop nie tylko nie będzie mógł nic kupować, ale nawet nie będzie mógł płacić podatków. Nadmiar zboża w Polsce pochodzi stąd, że chłopi poprostu głodują, byle zapłacić podatki i lichwiarskie procenta. Zacznijmy nareszcie myśleć o sobie i nie odbierajmy dzieciom od ust kawałka chleba, poto, aby „panowie" mogli jeździć do „badów".

Miłość bliźniego zaczyna się zawsze od miłości samego siebie, a więc nasze hasło: Przestańmy głodować!

Walka o dobrobyt wsi i ceny zboża jest dopiero rozpoczęta, a spodziewamy się że nasi czytelnicy pilnie ją śledzić będą na łamach naszego pisma.

Dziwaczny projekt konstytucji

czy tylko zjazdowy żart

W czasie wakacyjnym zjawia się w prasie sprawa istnienia węża morskiego. Gdy dopieka słońce a przemęczony redaktor marzy o dwutygodniowym urlopie, wpadnie w bezmyślność i nie ma o czem pisać, to pisze banialuki o wężu morskim.

Tak samo BBWR. postępuje z zmianą Konstytucji i to już kolejno od siedmiu lat. Gdy społeczeństwo, karmione obietnicą ogólnego dobrobytu, karmione snami o „radosnej twórczości“ i „bułce z szynką“, zanadto się interesuje deficytem budżetowym, który w ostatn. trzech miesiącach wynosił aż 64 miljony złotych, co zapowiada lukę w budżecie rocznym, wynoszącą 270 miljonów zł., gdy społeczeństwo polskie zanadto interesuje się przedłużeniem na 20 lat koncesji elektrycznej w Warszawie dla żydowsko-francuskiego kapitału, który dostał prawo na obdarcie ludności naszej stolicy na 4 miljardy złotych — gdy społeczeństwo polskie pyta, czy umowa elektryczna, zawarta przez pułk. Koca w Londynie z firmą Vickers (czytaj Basil Zacharow) nie ma przypadkiem tego samego charakteru, co umowa zapałczana z Kreugerem, podpisana przez pułk. Matuszewskiego, to szef obozu rządowego zaczyna zabawiać społeczeństwo polskie niewczesnemi konceptami na temat zmiany Konstytucji. Taki koncept wygłosił pułk. Sławek na dorocznym zjeździe legjonistów w Warszawie.

Chce on wrócić do wieków średnich i utworzyć ze zwolenników obozu B.B. i niektórych jednostek uprzywilejowanych elitę czyli pewnego rodzaju kadry szlacheckie, które niegdyś przez wieki trzymały Polskę w zamęcie i doprowadziły ją do ostatecznej zguby.

Pułk. Sławek mówił dosłownie:

„Aby to zagadnienie rozwiązać, wystąpimy z projektem utworzenia kadry obywatelskiej czy ludzi przodujących lub zasłużonych i przyznania im — i tylko im — prawa wybierania senatorów w liczbie dwuch trzecich składu senatu, zachowując jednę trzecią miejsc dla senatorów, powołanych przez Prezydenta Rzplitej.

Prawo zaliczania tej elity przysługiwać będzie w przyszłości tylko senatowi. Dla wybrania pierwszego po zmianie konstytucji senatu pragniemy powołać jedynie tych, którzy zostali już wyróżnieni za swoją pracę — większą niż dali inni.

Kawalerowie „Virtuti Militari“ i Krzyża Niepodległości nieśli swój wysiłek na rzecz honoru, na rzecz państwa ponad miarę zwykłego obowiązku. Niech oni pierwsi teraz wybiorą i niech ten senat następnie kwalifikuje innych.

Kwestjonować ich moralnego prawa nikt nie będzie mógł. To samo uprawnienie przysługiwać będzie i posłowi Arciszewskiemu z PPS CWK., staremu zasłużonemu bojownikowi i oficerowi I-ej Brygady, a również płk. Arciszewskiemu z Narodowej Demokracji, który jako jeden z pierwszych krzyżem „Virtuti Militari“ odznaczony został.“

Pułkownikowi Sławkowi wydaje się ta sprawa bardzo prosta, ale jednak taką ona bynajmniej nie jest. Utworzenie nowej warstwy szlacheckiej (nazwijmy tę rzecz po imieniu) nietylko cofa nas do barbarzyńskiego średniowiecza, ale nawet w stosunku do tego średniowiecza stanowi niesłychaną krzywdę dla olbrzymiej większości narodu. W średnich wiekach wszyscy, którzy walczyli w obronie Ojczyzny, dostawali ostrogi rycerskie, natomiast od chłopa nie domagano się służby wojskowej. Dziś cały ciężar wojny nieśli i dalej nieść będą na swych plecach głównie chłopi i robotnicy, którzy ginęli miljonami, zostawiali wdowy i sieroty, a w zamian dostawali tylko... drewniane krzyże. Wiadomo przecież z dawien dawna, że na wojnie zwyciężają zawsze królowie i ich generałowie i dostają za to wysokie odznaczenia, a giną chłopi i nie zawsze dostaną krzyż z dwu gałęzi brzozy.

Nie ulega wątpliwości, że krzyż „Virtuti militari“ jest odznaczeniem zaszczytnem i daje już samo przez się dwa przywileje, a to dożywotnią pensję w kwocie 300 zł. rocznie i aż 80-proc. zniżkę kolejową.

Nie dyskutujemy tego przywileju, ale twierdzimy, że posiadanie tego odznaczenia nie daje jednak patentu na mądrość gospodarczą, bo odznaczenie to nawet najdzielniejszy oficer otrzymał za niszczenie nieprzyjaciela ojczyzny, a nie za budowę jej podstaw gospodarczych. **Najlepsza umiejętność niszczenia nie jest jeszcze zdolnością tworzenia, a gospodarki społecznej nie można się nauczyć przy fasowaniu owsa w prowianturze wojskowej.**

Do uprzywilejowanej szlachty mają należeć również odznaczeni „Krzyżem niepodległości“. Odznaczenie to zostało ustanowione już po zwycięstwie rewolucji majowej. Wśród pierwszych odznaczonych widnieje pułk. Kostek Biernacki, który to odznaczenie dostał po spełnieniu swego zadania we więzieniu brzeskiem.

Nie chcemy omawiać sposobów, w jaki to odznaczenie zostaje rozdzielone, ale wskażemy na to, że każdy odznaczony musi zapłacić 20 złotych. Nawet polegli na froncie nie są wolni od tej taksy, musi ją zapłacić rodzina.

Projekt pułk. Sławka utworzenia nowej warstwy szlacheckiej, wygląda na złośliwy żart, który będzie miał jednak jaknajgorsze skutki, gdyż masy ludowe, które dużo więcej zrobiły dla Polski w czasie walki o jej niepodległość, niż oficer wywiadowczy Sławek odznaczony krzyżem „Virtuti militari“ i komendant piekarni polowej legjonów pułk. Kostek Biernacki, zwany dziś „Djabłem zwycięzcą“, będą się czuły bardzo pokrzywdzone i gwałtownie odpychane od spraw państwowych.

Skarga odwoławcza w procesie brzeskim

Obrona oskarżonych w procesie brzeskim opracowała już skargę do drugiej kasacji w procesie brzeskim.

Będzie się ona przedewszystkiem opierać na nieuwzględnieniu przez instancję odwoławczą wniosków obrony w dziedzinie kwalifikacji prawnej czynów oskarżonych.

Obrona wysunie jako motyw uchybień formalnych niedostateczne uwzględnienie materjału dostarczonego przez świadków obrony i przez pominięcie ich przy wydawaniu wyroku.

Pozatem przedmiotem skargi kasacyjnej będą nieścisłości w cytowaniu przemówień i pism oskarżonych w toku przewodu sądowego. Skarga kasacyjna będzie wniesiona do sądu apelacyjnego dnia 9 bm.

Podpisanie układu polsko-gdańskiego

Rokowania, jakie się toczyły w ostatnim czasie między Rzplitą Polską a Wolnem Miastem Gdańskiem, a dotyczące praw obywateli polskich i mniejszości polskiej na terenie Gdańska, oraz sprawy korzystania z portu gdańskiego, doprowadziły do podpisania umowy.

Umowa odnośnie praw obywateli polskich na terenie Gdańska reguluje sprawy szkolnictwa średniego i niższego, państwowego i prywatnego, szkolnictwa zawodowego, dyplomów szkolnych i uniwersyteckich, używania języka polskiego wobec administracji gdańskiej i t. d.

Umowa odnośnie praw korzystania z portu gdańskiego, ustala dopiero ogólne wytyczne, na podstawie których opracowane będą szczegółowe umowy w duchu zgodnej współpracy w porcie.

Odnośnie innych spornych zagadnień polsko-gdańskich, toczą się w komisjach specjalnych rokowania celem uzgodnienia wspólnej linji wyjścia.

Uroczystości legjonowe

W sobotę i w niedzielę odbył się w stolicy zjazd legjonistów, na który członkowie brygad legjonowych i nielegjonowych zwożeni byli koleją zadarmo. Marszałek Piłsudski na zjazd nie przybył, nadesłał tylko list z Piekieliszek.

Uroczystości rozpoczęły się otwarciem Legjonowego Instytutu studjów, w czasie którego przemawiał premjer Jędrzejewicz, prezes BBWR. pułk. Sławek i inni. O przemówieniu Sławka, który mówił na temat zmiany konstytucji i wprowadzeniu szlachectwa legjonowego, piszemy na innem miejscu. Powołanie do życia dziwnego instytutu legjon. miało będzie prawdopodobnie na celu, stwarzanie nowych stanowisk pięknie płatnych dla tych z pośród wybrańców legjonowych, którzy dotychczas kontentować musieli się zaledwie jedną posadą (również dobrze płatną).

W czasie zjazdu wygłosił przemówienie także osławiony b. minister poczty Miedziński. Między in. powiedział on:

„Mój Boże, czy my, ludzie, którzy doprawdy w herbie powinniśmy mieć słońce i motykę, bo nam zawsze mówiono, że z motyką na słońce się porywamy..“

Do tej przemowy „Robotnik“ robi takie uwagi:

„My“. Cóż to za „my“? W tegorocznym zjeździe legjonistów prawdziwi legjoniści stanowili znikomą mniejszość, a przywieziono pociągami do Warszawy różne sanacyjne przybudówki, różne „rodziny“, „przysposobienia“, „straże“, „legjony młodych“ oraz poprostu ludzi, którzy mieli w Warszawie interesy do załatwienia. Czy ci wszyscy porywali się na słońce? Nawet ci, których w 1914 roku na świecie nie było?

P. Miedzińskiemu bezwzględnie herb ten się należy. Powiedziałbym, że w herbie powinien mieć nawet dwie motyki i dwa słońca, bo i słynne budownictwo pocztowe przy braku wszelkich fachowych kwalifikacyj nie było także niczem innem, jak porywaniem się z motyką na słońce. Żeby herb był już kompletny należałoby umieścić w nim jeszcze licznik.

Uroczystości legjonowe skończyły się w niedzielę.

Rekord rekordów lotniczych





Dwaj piloci francuscy Codos i Rossi, którzy w sobotę wystartowali z Nowego Jorku z zamiarem **nia będącego w rękach Anglji**, uzyskali **wspaniały sukces**, wykonując podjęte zadanie.

Po 54 godzinach i 45 minutach lotu piloci francuscy wylądowali po przeleceniu przez ocean Atlantycki w poniedziałek o g. 16,25 w **Rayak, małej miejscowości w Syrji pod Beyruth** (niedaleko granicy palestyńskiej. — Uwaga red.)

Światowy rekord długości lotu bez lądowania w linji prostej pobity został przez obu Francuzów o **571 mil angielskich.**

Na zdjęciu:
Zwycięscy lotu Ameryka — Syrja ppr. Paul Codos (na lewo) i porucznik Maurice Rossi.

Nieudały przelot Polaków przez Ocean

Samolot „Orzeł Biały“ na którym dwaj polscy lotnicy Józef i Bronisław Adamowiczowie przelecieć chcieli z Nowego Jorku do Europy, uległ w czasie lotu katastrofie. Oto po przeleceniu już 1800 kilometrów, podczas lądowania na lotnisku Harbour Grace w Nowej Fundlandji, przewrócił się, lotnicy obaj odnieśli rany, które nie zagrażają ich życiu.

Prawdopodobnie zrezygnują oni z dalszego lotu.

Marzenia współczesnego Polaka

Czasami również na wschodnich połaciach Rzeczypospolitej kiełkują myśli, oparte o kulturę zachodnią.

W Nieświeżu wychodzi czasopismo „Wspólna Sprawa", które omawia niedościgłe marzenia współczesnego Polaka:

„Marzę o tem, by w Polsce panował ład, porządek i uczciwość.

Marzę, żeby prawo obowiązywało nietylko zwykłego obywatela, ale i urzędnika państwowego, bez względu na zajmowane stanowisko, żeby nie było nikogo ponad prawem.

Marzę, żeby przykazania Dekalogu. nie kradnij, nie zabijaj, nie pożądaj, nie mów fałszywego świadectwa przeciw bliźniemu twemu, oraz inne przykazania Boskie i ludzkie były szanowane nawet przez wysoce skądinąd uprzywilejowanych.

Marzę, by rządzili państwem ludzie, wiedzący czego chcą i stawiający sobie nietylko teoretycznie, ale i praktycznie hasło: dobro Państwa, a nie partji, najwyższem dobrem.

Marzę, by nawa państwowa kierowana była według jakiegoś rozumnego i stałego programu, przystosowywanego wedle potrzeby do chwili bieżącej, a nie bez sensu od wypadku do wypadku.

Marzę, by najwyższem kryterjum w sprawach państwowych było dobro tysiącletniego narodu polskiego, a nie partji, czy nawet chwilowego zlepku politycznego, opartego na bardzo kruchej postawie, jaką z natury rzeczy musi być śmiertelny człowiek.

Marzę, by w Polsce wytępione było nieszczęsne „partyjnictwo", by pod hasłem bezpartyjności nie zmuszano ludzi do wyrzekania się myślenia, pokazując im jednocześnie w jednej ręce monetę jako nagrodę za uległość a w drugiej bat jako groźbę za myśl samodzielną.

Marzę, by nikt nie był zmuszony do frymarczenia sumieniem dla utrzymania kęsa chleba dla siebie i swej rodziny najbliższej.

Marzę, by stosownie do starych, mądrych i kulturalnych tradycyj Sądy polskie zachowały niezależność, wolność sumienia i by nigdy nie ulegały naciskowi władz administracyjnych, coby podrywało kardynalne podstawy państwa współczesnego.

Marzę, by wszelkie nieprawości w życiu publicznem tępione były naprawdę i z całą energją bez względu na to, czy popełnił je „swój" czy ktokolwiek inny."

Marzenia te, jak widzimy, to niestety tylko marzenie olbrzymiej większości polskich obywateli wychowanych na kulturze zachodniej.

Gen. Balbo powraca

Eskadra gen. Balbo w składzie 24 wodnopłatowców wystartowała z Nowej Fundlandji (wyspa u północnych brzegów Ameryki Północnej) do powrotnego lotu ponad oceanem Atlantyckim do Europy.

Jubileusz zasłużonego biskupa Polaka w Ameryce

Dnia 29 lipca br. J. E. ks. biskup Paweł Rhode obchodził 25-lecie swej sakry biskupiej. Urodzony w Wejherowie, wyjechał z rodzicami do Stanów Zjednoczonych, gdzie po ukończeniu studjów został wyświęcony na kapłana, pełniąc obowiązki proboszcza w jednej z parafij polskich w Chicago. W roku 1908 został mianowany biskupem-sufraganem a następnie ordynarjuszem diecezji Green Bay w stanie Wisconsin.

Kpią sobie z całego świata

Z powodu wykrycia we Wiedniu tajnej centrali hitlerowskiej, pracującej nad dokonaniem przewrotu hitlerowskiego w Austrji, i uprawiania przez Niemcy ciągłej agitacji hitlerowskiej w Austrji, rządy Francji i Anglji postanowiły zaprotestować przeciwko temu mieszaniu się Niemiec do spraw wewnętrznych Austrji.

W poniedziałek ambasador francuski w Berlinie zjawił się w ministerstwie spraw zagranicznych Niemiec i oświadczył, powołując się na niedawno zawarty pakt czterech (sojusz Francji, Anglji, Włoch i Niemiec), że według zapatrywań rządu francuskiego, propaganda hitlerowska w Austrji nie da się pogodzić z intencjami zobowiązań traktatowych.

Na to oświadczenie, odpowiedziano ambasadorowi Francji, że wtrącanie się kogokolwiek do spraw i sporu istniejącego między Niemcami i Austrją uważają za niedopuszczalne. Takiej samej odpowiedzi udzielono również przedstawicielowi Anglji.

Jak z powyższego widać rozzuchwalone zbyt delikatnem traktowaniem ich, Niemcy kpią sobie i ze swoich sprzymierzeńców i z całego świata. Nieszczęśliwy pakt czterech, na który jak na lep dała się nabrać nawet Francja, uważają Niemcy tylko jako nowe i dalsze ustępstwo na rzecz ich zachłanności, i jako zezwolenie do dalszego zbrojenia się i przygotowywania do nowej zaborczej wojny.

Krwawe zajście na granicy austrjacko-niemieckiej

Na granicy austrjacko-niemieckiej doszło do krwawego incydentu, w którym zginął austrjacki strażnik graniczny.

Przebieg zajścia był następujący: Austrjacki patrol policyjny udał się dziś przed południem z Insbruka w okolice Kufstein nad granicę niemiecką. Tu został zaatakowany z zasadzki przez kilkunastu uzbrojonych ludzi. Jeden ze strażników austrjackich dał kilka strzałów w stronę napastników, lecz ugodzony kulą w głowę padł trupem na miejscu. Wstępne dochodzenia ustaliły, że napad ten był zgóry uplanowany i dobrze zorganizowany. Mordercy mieli na sobie uniformy ochotników z niemieckiego batajonu pracy oraz hełmy stalowe. Znaleziona łuska z wystrzelonych nabojów wskazuje, że strzały były dane z niemieckiego pistoletu Mauzera. Komendant policji w Kufstein wydał rozkaz natychmiastowego obsadzenia granicy, zaznaczając przytem, że austrjacki patrol policyjny w liczbie 5 ludzi już w dniu 4 sierpnia był ostrzeliwany i stwierdzono, że strzały te pochodziły od strony bawarskiego urzędu celnego w Kiefersfelden.

Rewolucja na Kubie

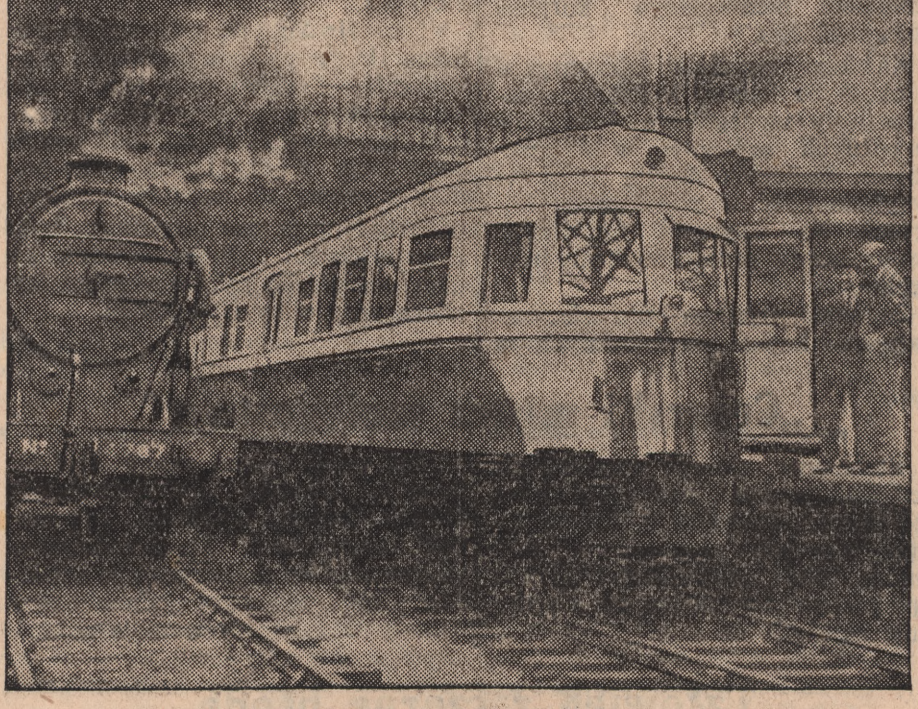
Na wyspie Kuba leżącej przy brzegach Ameryki na tle konfliktu pomiędzy ugrupowaniem stronnictw opozycyjnych a prezydentem rzplitej Kuby Machado, wybuchła rewolucja. Przedstawiciele stronnictw opozycyjnych domagają się ustąpienia prezydenta Machado.

W pewnym momencie, gdy rozeszła się pogłoska, że prezydent Machado rzeczywiście ustąpił ze swego stanowiska, tłumy zaczęły radośnie manifestować na wieść o tem. Wtedy do stolicy Kuby Havanny, wkroczyło wojsko, które zajawszy miasto wespół z policją zaczęło ropraszać manifestantów.

W czasie tej akcji użyto broni, zaczęto strzelać z obydwu stron. Według ostatnich wiadomości w starciach ulicznych zabito 90 osób, 200 zaś zostało rannych.

Prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej Roosevelt zaofiarował swoje pośrednictwo między prezydentem Kuby i stronnictwami opozycyjnemi.

W Havannie panuje stan niezwykłego naprężenia. Ponieważ prezydent Kuby Machado, nie zamyśla zrezygnować ze swego stanowiska, przeto należy oczekiwać wybuchu wojny domowej. Lada chwila oczekiwany jest wybuch nowych rozruchów.



ZEPPELIN NA SZYNACH.

Konserwatywna Anglja nawet zdecydowała się na taką inowację. Na zdjęciu: pierwsze próby z nowemi wozami „Zeppelinami na szynach", pędzonemi motorami Diesla.

Strajk w Strassburgu trwa

Ze Stasburga donoszą, że dzień wczorajszy minął spokojnie.

Miasto jest niezwykle brudne, ponieważ oczyszczanie ulic zostało przerwane z chwilą rozpoczęcia się strajku.

Komitet strajkowy donosi, że robotnicy kolejowi przyłączą się dziś do strajku.

Jest rzeczą możliwą, że również funkcjonarjusze pocztowi ogłoszą strajk na znak solidarności.

Komitet strajkowy nawołuje robotników do zachowania spokoju.

Po mieście krążą w dalszym ciągu wzmocnione patrole policji.

Pożar fabryki włókienniczej

Olbrzymi pożar fabryki włókienniczej w Fives (przedmieście Lille) całkowicie zniszczył magazyny fabryczne, zawierające około 5 miljonów kg bawełny. Szkody materjalne wynoszą 45.000.000 franków, częściowo pokrytych przez asekurację. Strat w ludziach nie było, gdyż pożar wybuchł nad ranem. Kilkaset osób znalazło się bez pracy, lecz dyrekcja przedsiębiorstwa ogłosiła, iż w najbliższym czasie zatrudni z powrotem cały poprzedni personel.

Tego samego dnia w Calais wybuchł pożar w dużej wytwórni tiulów, przyczem część maszyn i magazyny zostały również zniszczone. Szkody sięgają 3 miljonów fr. franc. Podczas akcji ratowniczej został ciężko ranny jeden ze strażaków miejscowych.

Krwawe walki religijne w Hiszpanji

W Santiago de Compastola w Hiszpanji doszło do ostrych zaburzeń na tle religijnem. Uczestnicy procesji kościelnej zostali obrzuceni kamieniami przez grupę robotników. Wywiązała się zacięta bójka. Policja była zmuszona do użycia broni palnej. Podczas strzelaniny kilkanaście osób odniosło ciężkie rany. Kilka z nich zmarło po przewiezieniu do szpitala.

Sowiecki lot do stratosfery

W okolicach Leningradu rozpoczęły się próbne loty załogi balonu sowieckiego, który za dwa tygodnie ma wyruszyć do stratosfery. Trenowanie załogi odbywa się w kulistych balonach wojskowych.

Wyniki lotów treningowych zadecydują o terminie sowieckiego lotu do stratosfery, składzie załogi oraz miejscu, z którego odbędzie się start. W najbliższych dniach prasa sowiecka ma podać oficjalną wiadomość o naukowej ekspedycji uczonych sowieckich.

Istnieją przypuszczenia, że startowanie odbędzie się na Białorusi sowieckiej, a zatem ewentualnie lądowanie mogłoby nastąpić również i w Polsce.

Szpiedzy wielkiej wojny

Autentyczne przygody w tajnej służbie wywiadowczej armji Koalicyjnej 2

Napisane przez Edwina T. Woodhall'a, b. członka angielskiej centrali tajnej służby wywiadowczej i sławnego detektywa przybocznego Księcia Walji w czasie wielkiej wojny

Obydwaj szpiedzy pozostali jakiś czas razem nie przypuszczając ni na chwilę, że czujne oko detektywów Drury'ego i Seal'a śledzi hrabiego już od samego Windsoru. Po pewnym czasie opuścił hrabia X. biuro i wsiadł w taksówkę. Ciągle przez detektywów śledzony, zwiedził pewnego dnia wszystkie mosty londyńskie i z zainteresowaniem przyglądał się ćwiczeniom wojska w Chelsea Wellington i Knightsbridge. Następnie udał się na zwiedzenie zbrojowni w Woolwich, arsenału i wielkich dworców londyńskich. Wycieczka wiele mówiąca. O godz. 7-ej wieczorem zakończył swój objazd i udał się do Cafe Royal — gdzie spotkał się ze swym podejrzanym przyjacielem.

Podczas tego długiego i wiele znaczącego objazdu 6 par oczu śledziło go bezustannie. Po kolacji o godzinie 9-ej opuścił hrabia X. kawiarnię udając się z powrotem do swego hotelu. Wszystkie wyjścia zostały obstawione. Śledzący go ludzie z tajnego wywiadu zeszli się tymczasem w pobliskim biurze pocztowem, gdzie odbyli krótką naradę, podczas której jeden z wywiadowców ukrył się dobrze w pobliżu hotelu. Zgodzono się z tem, że przed północą nie zajdzie nic ciekawego. Aż do tego czasu pilnował jeden z nich tylnego wyjścia z hotelu, zaś dwaj inni ukryli się tak by mogli wszystko mieć na oku sami, nie będąc dostrzeżeni.

W pogoni za szpiegiem niemieckim

Śledzenie kogoś w ten sposób jest naogół dość trudnem i często bardzo niewdzięcznem zadaniem. Czuwający detektywi sądzili, iż dość długo na swem posterunku wytrwać będą musieli, gdy nagle jeden z nich pilnujący tylnego wyjścia zauważył, jak tajemniczy hrabia stara się zniknąć niespostrzeżenie. Szybko umówionym sygnałem dał znać swym kolegom.

Wskoczyli do taksówki i popędzili za nim. Zanim jednak zdołali to uczynić, hrabia X. zdążył się już znacznie oddalić. Wkrótce znikł im z oczu i utonął w mrowisku ulicznem.

Już wątpili w ponowne odnalezienie go, gdy oto nagle uśmiechnęło im się szczęście: w pobliżu cyrku Chambridge zatamowano niespodziewanie ruch uliczny i tu odnaleźli znów ściganego. Odtąd nie spuszczali go już z oczu. Trop w trop podążali za nim przez Tottenham, Court Road, Eusten Road, Kings Cross i Caledoniam Road.

Tu o mały włos byliby się z nim zetknęli oko w oko. Zdołali jednak ukryć się w cieniu skąd dostrzegli hrabiego wchodzącego do pewnego zakładu fryzjerskiego. Cel tej wizyty nie mógł budzić wątpliwości. przecież późną nocą nie wchodzi nikt do fryzjera, by się ogolić lub ostrzyc, to też wywiadowcy zostali na posterunku pilnie obserwując zakład.

Dłużej niż godzinę trwała wizyta hrabiego u fryzjera i było już po północy, gdy opuszczał zakład wyjściem bocznem. Wyszedłszy powoli spacerował wzdłuż Caledonian Road, a za nim jak cienie krążyli wywiadowcy.

Nagle, ku rozpaczy śledzących go wywiadowców, skoczył szybko do taksówki.

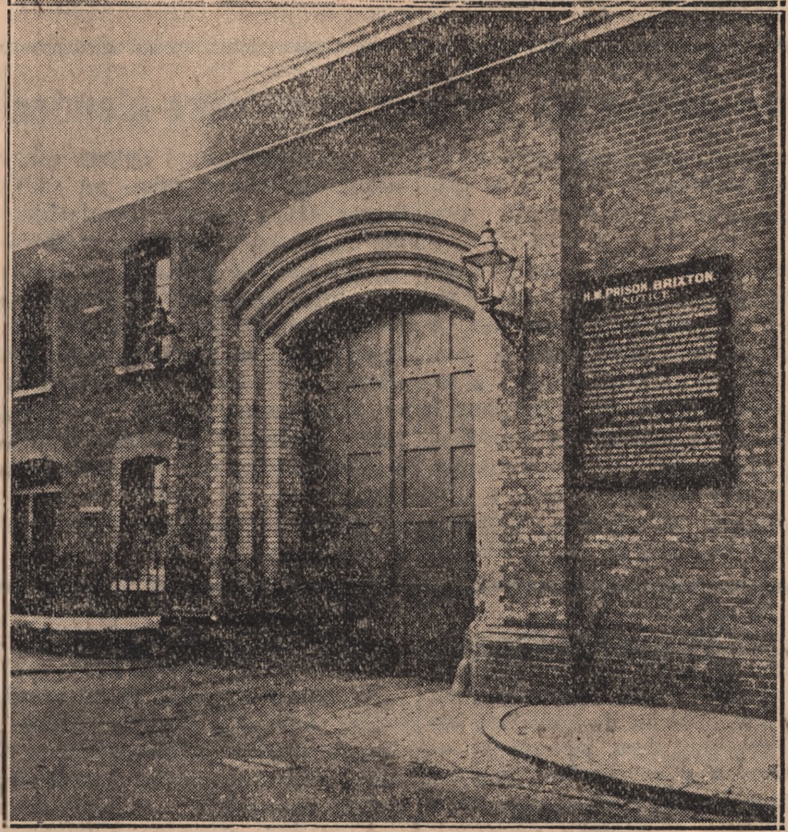
Ale szczęście, które tak często odgrywa wielką rolę w życiu tajnej policji, sprzyjało im znowu. Jeden z detektywów zauważył wolna taksówkę. Krótka rozmowa z szoferem i popędzili za uciekającym, który bynajmniej nie spodziewał się, że jest tak pilnie śledzony.

Hrabia X. wrócił do swego hotelu. Daremnie do rana czekali detektywi na jego wyjście.

Nad ranem otrzymali instrukcje, iż władze nie życzą sobie dalszych kroków w tej sprawie i uważają dalsze śledzenie za zbyteczne.

Działano tu ponownie według przysłowia, że należy każdemu zostawić pewną swobodę ruchów, to też w dniu następnym mógł hrabia X. spokojnie powrócić wraz z cesarzem do Berlina, nie przypuszczając ani na chwilę, iż był przez cały czas swego pobytu w Londynie pod ścisłą obserwacją.

Nikt z nas nie przypuszczał jak wielkie znaczenie miała ta obserwacja.



Główna brama więzienia Brixton w Londynie. Wszystkich nieprzyjacielskich szpiegów umieszczano w więzieniu Brixton. przez tę bramę prowadzono więźniów do londyńskiego zamku Tower przed trybunał orzekający.

Zakład fryzjerski siedzibą szpiegów niemieckich

Wkrótce okazało się, iż ten niepozorny zakład fryzjerski przy ul. Caledonian był londyńskim oddziałem tajnego wywiadu niemieckiego.

Właściciel zakładu, Niemiec w Anglji urodzony, był sprytnym łącznikiem niemieckiego korpusu szpiegowskiego.

Każdego tygodnia otrzymywał on około 50 listów, w których zawarte były szczegółowe instrukcje dla różnych szpiegów w poszczególnych częściach Anglji. Listy te wysyłane były w podwójnych kopertach. Na zewnątrz figurowały jako nadawcy przeróżne firmy niemieckie.

Zadaniem fryzjera było więc zaopatrzenie kopert wewnętrznych w znaczki angielskie i wysyłanie ich z Londynu. Wewnętrzne koperty nosiły adresy do poszczególnych strategicznie bardzo ważnych miejscowości, głównie do ważnych portów, jako Seuthampton, Neweastle i Dower.

Nic dziwnego, że gdy wybiła godzina, tajny wywiad berliński, niezmiernie był zaskoczony tem, iż tak szczegółowo jesteśmy poinformowani o jego wszystkich najtajniejszych zamiarach. Każdy bowiem list poufny wysłany do agentów niemieckich był przez nas otwierany, treść jego odpisana i sfotografowana, zanim doszedł do rąk niewinnego fryzjera przy ulicy Caladonian.

„Cesarski mistrz szpiegostwa"

Steinhauer, którego wspomnienia niedawno wydane, przynoszą wiele ciekawych szczegółów o robocie tajnego wywiadu niemieckigo, nosi dumnie tytuł „cesarskiego mistrza szpiegostwa" i tytuł ten mu się słusznie należy.

Już przed wojną znany był on mnie jak i innym pod nazwiskiem Ottona Gratza. Steinhauer był nielada spryciarzem. Ale przedewszystkiem miał on nadzwyczajne szczęście. Razu pewnego jednak byłby o mały włos wpadł w moje ręce.

Człowiek z czarną brodą

Już w roku 1913 znana nam była działalność Steinhauera, to też w każdym porcie i na każdym dworcu w całej Anglji pilnie za nim śledzono.

Tego samego roku został w Dower przychwycony przez władze wojskowe mężczyzna pod zarzutem fotografowania ważnych objektów wojskowych. Kategorycznie wypierał się winy twierdząc, iż jest zwykłym wycieczkowiczem. a zdjęć dokonywał tylko by mieć pamiątki. Wyznał iż był może trochę zbyt ciekawym, jednak nie miał najmniejszego zamiaru uczynienia czegoś coby mogło być niedozwolonem. Podał, iż mieszka w Londynie. Godzinę później był już oddział specjalny naszego wywiadu o tem poinformowany. Jakie było jednak nasze zdumienie, gdy w parę chwil później otrzymaliśmy z centrali wiadomość o wypuszczeniu owego turysty na wolność.

Władze wojskowe dały się widocznie przekonać jego tłumaczeniom.

Prawie równocześnie nadeszła wiadomość, że jakiś wybitniejszy członek niemieckiego tajnego wywiadu, cośkolwiek nam już znany, znajduje się gdzieś w Anglji. Mówiono iż ma to być jeden z najniebezpieczniejszych i najodważniejszych szpiegów.

Otrzymałem polecenie sprawdzenia adresu wspomnianego turysty i roztoczenia nad nim swej opieki tak długo póty nie otrzymam dalszych zleceń.

Adres był fałszywy. Wiedziałem że jestem na tropie jakiegoś niebezpiecznego szpiega. a Scotland Yard dał mi polecenie wykrycia jego pobytu i śledzenia go. Nie zwlekając udałem się do pewnego małego składu na Soho. Jest rzeczą udowodnioną, iż w każdym obozie istnieją zdrajcy, to też i ja znalazłem zdrajcę. Opisałem dokładnie owego turystę z Toweru, a mój zaufany człowiek potwierdził, iż chodzi tu o najczęściej poszukiwanego mistrza szpiegostwa. Podał mi dokładny adres pod który się natychmiast udałem taksówka.

Ku memu największemu rozczarowaniu jednak, dowiedziałem się po przybyciu do celu, że człowiek ów zaledwie pięć minut temu zmienił miejsce popytu.

Skrupulatne badania doprowadziły do dowiedzenia się o nowem jego miejscu pobytu w West-Croydon, dokąd też się natychmiast udałem.

Gdy opuszczałem dworzec w Croydon zauważyłem nagle oczekującą autodorożkę. Obok niej stał mężczyzna. Było ciemno mimo to zdołałem dokładnie zauważyć, iż nosi długą czarną brodę, takiż wąs i szyldpadowe okulary.

Niewiem, nstynkt, czy zwykły przypadek, dość, że coś podejrzanego w tym człowieku nasunęło mi myśl, iż jest to ów szpieg, którego nam ścigać, choć dokładnie wiedziałem, że mój człowiek nie nosi zarostu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Sprawy organizacyjne
Stronnictwa Ludowego

OSTRÓW MAZ. — W niedzielę, dnia 13 sierpnia br. o godzinie 4-tej po poł. we wsi Grądy, gm. Komorowo u p. Kowalczyka Piotra odbędzie się zebranie zarządu Powiatowego i zarządów Kół Stronnictwa Ludowego oraz zarządu Oddz. Z. Z. R. Zarządy Kół Stronnictwa Ludowego proszone są o zbieranie składek członkowskich i wpłacanie do Sekretarjatu Powiatowego w Ostrowi Mazowieckiej, ul. Nowy Rynek nr. 7 (dom p. Waniewskiego).

STOPNICA — W dniu 13 sierpnia b. r. w Komorowie u ob. Ojki, gm. Pacanów odbędzie się zjazd rejonowy Stronnictwa Ludowego z udziałem posła Arciszewskiego.

PINCZÓW — W dniu 14 sierpnia br. (poniedziałek) odbędzie się posiedzenie zarządu Powiatowego Stronnictwa Ludowego w Kazimierzy Wielkiej w domu p. Kity. — Ze względu na wagę omawianych spraw, prosimy o obowiązkowe przybycie.

BACZNOŚĆ
POWIAT OPATOWSKI.

W niedzielę, dnia 13 sierpnia b. r. o godzinie 12-tej w południe odbędzie się w Opatowie w Sekretarjacie Str. Ludowego, ul. Kilińskiego nr. 7 (dom p. Denkowskiego) konferencja prezesów i sekretarzy z wszystkich Kół Stronnictwa Ludowego z całego powiatu z udziałem prezesa B. Babskiego. Wstęp tylko za legitymacjami S. L., które bezwzględnie należy mieć przy sobie. Tego samego dnia o godzinie 10-tej posiedzenie zarządu Powiatowego w Sekretarjacie.

UROCZYSTOŚĆ
WRĘCZENIA SZTANDARU S. L.

HRUBIESZÓW — W dniu 3 września b. r. w Grabowcu odbędzie się uroczystość wręczenia sztandaru S. L. Powiatowego, na którą w zasadzie przyrzekli przyjazd Pp. prezesi Maliniowski, Witos, dr. Wrona i Róg.

ZJAZDY POWIATOWE.

SUWAŁKI — W dniu 27 sierpnia br. o godzinie 1-szej po południu odbędzie się we wsi Krzywólka Zjazd Statutowy Stronnictwa Ludowego.

KURS STRON. LUD.

KALISZ — W dniu 27 sierpnia br. odbędzie się w Godzieszach kurs społeczno-polityczny z udziałem posła Brodackiego i innych.

ŁUKÓW — Dnia 20 sierpnia b. r. w Wilczyskach odbędzie się kurs społeczno-samorządowy z udziałem prezesa d-ra Wrony i posłów Paca i Kotarskiego. Ze względu na to że będzie to kurs instrukcyjny do wyborów samorządowych — obecność wszystkich działaczy z powiatu jest niezbędna. Kurs ten odbędzie się bez względu na pogodę.

Nowa fala reemigrantów z Francji

Wskutek pogarszających się stale warunków w górnictwie we Francji, co w pierwszym rzędzie dotyka robotników obcokrajowców, daje się zauważyć powrotna fala emigrantów, wracających do Polski.

W ub. niedzielę przybył do Polski pociąg, który przywiózł 400 rodzin robotniczych z Francji, z których kilkadziesiąt rodzin przybyło do Zagłębia.

rozwiną na ziemiach całej Polski jaknajpotężniejszą agitację za

Wiadomości bieżące

Sobota, 12 sierpnia 1933 r.
Sobota: Klary. Hilar. Wsch. sł. 4.13; zach. 7,08. Wsch. księż. 21,24; z. 12,01.
Niedziela: Hipolita. Wschód sł. 4,15; zach. 7,06 Wsch. księż. 21,47; z. 14,16
Poniedziałek: Euzebiusza. W. sł. 4,16; zach. 7,04. Wsch. księż. 22,18; z. 15,26.

Przy zatruciu wywołanem zepsutemi potrawami, jak również alkoholem, nikotyną, morfiną, kokainą i opium zastosowanie naturalnej wody gorzkiej **Franciszka - Józefa** jest cennym środkiem pomocniczym.

*** DZISIEJSZY NUMER „GAZETY" wydajemy w objętości 6 stron. Zarazem dołączamy bezpłatny dodatek „GOSPODARZ i OSADNIK"**

STAN WODY NA WIŚLE
w dniu 9 sierpnia br.

Kraków minus 286; Zawichost plus 106; Warszawa plus 109; Płock plus 60; Toruń plus 61; Fordon plus 54; Chełmno plus 48; Grudziądz plus 64; Korzeniowo plus 83; Montawa plus 13; Piekło plus 07; Tczew plus 07; Einlage plus 248; Schiwenchorst plus 274 cm.

Województwa centralne.

TAGICZNY WYPADEK
Z GRANATEM.

Podczas ćwiczeń ostremi granatami kompanji 72 p. pułku piech. na strzelnicy w Janiszowie pod Radomiem, wydarzył się tragiczny wypadek.

Jeden z żołnierzy rzucił na odległość granat, który jednakże nie eksplodował. Dowódca kompanji kpt. Michał Bidziński, zaciekawiony tem, zbliżył się do leżącego granatu.

Wtym momencie nastąpiła eksplozja i odłamki granatu ugodziły kpt. Bidzińskiego w głowę, rozbijając mu czaszkę, aż do odsłonięcia mózgu. Kpt. Bidzińskiego przewieziono do szpitala św. Kazimierza w Radomiu gdzie mimo natychmiastowej operacji po upływie godziny zmarł.

Osierocił żonę i dwie córki. Tragiczny ten wypadek wywołał w całem mieście przygnębiające wrażenie.

ZUCHWAŁE ŚWIĘTOKRADZTWO.

We wtorek w nocy ofiarą zuchw. świętokradztwa padł kościół OO Franciszkanów przy ul. Zakroczymskiej. Złoczyńcy dostali się do kościoła przez okno. Okradzione zostały boczne ołtarze, z których świętokradzcy pozdejmowali złote wota, ponadto rozbili 4 puszki z ofiarami. Dotychczas sprawców nie udało się pochwycić. Energiczne śledztwo w toku.

OLBRZYMI POŻAR
W BIAŁOSTOCKIEM.

We wsi Kiszewete pow. białostockiego wybuchł pożar w zabudowaniach Antoniego i Aleksandra Rzędzianów. Wskutek silnego wiatru ogień przerzucił się na sąsiednie budynki. Ogółem spłonęło 13 domów mieszkalnych, 23 stodoły, 27 stogów, 1 koń i 3 krowy, oraz narzędzia rolnicze.

Przyczyną pożaru było nieostrożne obchodzenie się z ogniem. W akcji ratunkowej brały udział straże ogniowe z okolicznych wiosek, oraz miejscowa ludność. Wypadku w ludziach na szczęście nie było.

ŻNIWIARKA PRZECIĘŁA WPÓŁ
DZIECKO.

Tragiczny wypadek, spowodowany nieostrożnością, wydarzył się podczas żniw na polach folwarku Hrebenne w pow. hrubieszowskim. Jedna z robotnic, niejaka Pawlikowa, przyniosła ze sobą na pole dziecko, dwuletniego Stasia. Nie mogąc się dzieckiem zająć podczas roboty, ułożyła je w życie, chcąc je uchronić od spiekoty słonecznej i much, nie zawiadamiając o tem woźnicy żniwiarki.

Ułożyła je jednak tak niefortunnie, że po kilku okrążeniach pola zbliżyła się do miejsca, w którem spało dziecko, żniwiarka. Woźnica jeżdżący na żniwiarce nie wiedział o tem, że w pobliżu śpi dziecko, nie zauważył go również w chwili, gdy na nie najeżdżał. Matka zajęta w innem miejscu pola, nie zauważyła, że żniwiarka zbliża się do dziecka. Dopiero nagłe zacięcie się żniwiarki zwróciło uwagę woźnicy na defekt w maszynie.

Odkrycie było straszne. Cała maszyna była zbryzgana krwią, a w nożach tkwiła część ciała dziecka. Druga część leżała obok.

Rozpacz nieostrożnej matki i woźnicy, który mimowoli spowodował katastrofę, nie miała granic.

Małopolska.

UJĘCIE DWÓCH DALSZYCH
CZŁONKÓW GROŹNEJ BANDY.

Od kilku dni posterunek policji w Niedźwiedziu pow. limanowskiego ścigał członków bandy rozbójniczej Szczerby Bazalińskiego, ukrywających się w Górcach. W czwartek aresztowano dwóch wspólników Szczerby, a to Sebastjana Guzara i Władysława Michnowskiego, który poważniony na tle podziału łupu ze Szczerbą wydał go policji. Podczas przesłuchiwań na posterunku w Niedźwiedziu Szczerba obciążył Michnowskiego i Guzara. — Obu aresztowanych skutych odstawiono do aresztu w Mszanie Dolnej

Wyrok śmierci na szpiega

Wojskowy sąd doraźny w Warszawie rozpatrywał sprawę kanoniera 8 pułku Artylerji Lekkiej, Michała Apanasiaka, oskarżonego o szpiegostwo na rzecz jednego z państw ościennych.

W godzinach wieczorowych, po dłuższej naradzie, Sąd Doraźny pod przewodnictwem mjr. Zażulińskiego ogłosił wyrok, skazujący oskarżonego Apanasiuka na karę śmierci przez rozstrzelanie. Obrońca oskarżonego, kpt. Kwieciński, udał się do Spały, do Pana Prezydenta Rzplitej z prośbą o ułaskawienie skazanego. Jak się dowiadujemy, Pan Prezydent Rzplitej z prawa łaski nie skorzystał.

Wyrok wykonano w nocy na stokach cytadeli.

Rozfanatyzowany tłum żydów chciał przeszkodzić w chrzcie młodej żydówki

W małej wiosce Remenów, odległej o 18 kilomterów od Lwowa, przy gościńcu, w połowie drogi do Kamionki Strumiłowej młoda żydówka, Debora Malsack zakochała się w młodym miejscowym gospodarzu.

Młodzi pokochali się postanowili się pobrać. Młoda Debora pojechała do Lwowa i tu w katedrze św. Jura uczyła się od księdza Załuski zasad i dogmatów religji katolickiej.

Aż wreszcie wczoraj popołudniu odbyć się w cerkwi św. Jura chrzest żydówki. Żydzi dowiedziawszy się o tem zbiegli się tłumnie na placu św. Jura, poczem tłum żydów wtargnął na podwórze cerkiewne. chcąc przeszkodzić w chrzcie młodej Debory.

Wezwana policja odpędziła jednak rozfanatyzowany tłum żydów, chrzest się odbył, a po chrzcie neofitka wraz z narzeczonym pod osłoną policji udała się na stację kolejową Podzamcze i odjechała do Remenowa. Policja do chwili odjazdu pociągu pilnowała narzeczonych, których tłum żydów odnalazł i na Podzamczu.

Co będzie w Remenowie na razie nie wiadomo, na szczęście jest tam jednak na miejscu posterunek P. P.

Notowania giełdowe

Ziemiopłody

z dnia 9-go sierpnia 1933 r.
Płacono złotych za 100 kg.:

	Warszawa	Poznań
Pszenica n.	21,50-22,50	21,00-21,50
Żyto stare	—,—-—,—	—,—-—,—
Żyto nowe	16,75-17,00	16,00-16,50
Jęczmień	15,50-16,00	13,50-14,00
Jęczmień browar.	—,—-—,—	15,50-16.00
Owies	14.00-15,00	11,50-12,00
Mąka:		
pszenna 65%	44,00-50,00	—,—-—,—
żytnia 65%	29,00-30,00	25,50-25,75
Otręby:		
pszenne	12,00-13.00	10,00-11,00
żytnie	8,50- 9,00	8,50- 9,00
Rzepak	34,00-35,00	32,00-33,00
Groch polny	22,00-25,00	—,—-—,—
Łuchy rzep.	14,00-14,50	—,—-—,—
Łuchy lnian.	18,50-19,00	17,00-18,00
Ziemniaki jad.	—,— -—,—	1,70- 1,90
Gryka	18,00-19,00	—,—-—,—
Proso	19,00-20,00	—,—-—,—

Bydło i mięso

z dnia 9-go sierpnia 1933 r.
Płacono w złotych za 100 kg. żywej wagi

	Warszawa	Poznań
Woły wytucz.	—	64— 70
Woły mięsiste	65— 70	56— 62
Stadniki wytucz.	—	60— 67
Stadniki mięsiste	—	54— 58
Stadniki mierne	—	38— 44
Krowy wytucz	—	60— 64
Krowy mięsiste	55—60	54— 58
Krowy mierne	—	26— 30
Jałówki wytucz.	—	64— 70
Cielęta mięsiste	70— 75	62— 68
Swinie:		
ponad 150 k g.	120 —125	111—124
130—150 kg.	110—120	104—106
110—130 kg.	95—105	98—102
80—100 kg.	——	94— 96

Wartość pieniędzy:

1 funt szterl. angielskich	zł	29,80
1 dolar amerykański	zł	6.55
100 franków francuskich	zł	35,05
100 franków szwajcarsk.	zł	173,25
100 franków belgijskich	zł	124.30
100 koron czeskich	zł	25,40
100 guldenów gdańskich	zł	173,50
100 marek niemieckich	zł	212,75
Gram czystego złota	zł	5.92

Odpowiedzi Redakcji.

— **J. Sikorski, Żytno.** Wiadomości nie umieściliśmy. Prosimy się strzeszczać.

= **Czuchry Feliks, Czaszyn.** Abonament opłacony do **1. 9. 33 r.**

Kącik rozrywkowy

SZARADA.

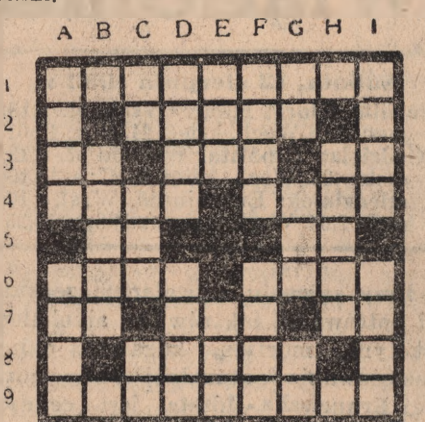
Ułoż. Stanisława M.)

W ogrodzie moim jest czwarta piąta.
Nie znam na świecie milszego kąta,
Ani wznioślejszej nad tę świątyni,
Tak mi tam słodko w duszy się czyni.
Wiosna — gdy **raz-dwa** kwiaty i drzewa,
Gdy wszystko wokół dzwoni i śpiewa;
Taki tam dziwny czar mnie oplecie,
Że zapominam o całym świecie.
Latem tam słońce nie **piąte-czwarte**,
Miły cień dają gałązki zwarte,
Czwór-trzecie chłodny wietrzyk owiewa,
Przedziwny zapach **cała** rozsiewa...
Choć jesień przyjdzie i zima sroga,
To **czwarta-piąta** równie mi droga —
Tam się pomodlę, albo popłaczę,
Uraz zapomnę, — krzywdę wybaczę.
W ogrodzie moim jest **czwarta-piąta**.

KRZYŻÓWKA.

(Ułoż. Zb. Block.)

Poziomo: 1A. asystent profesora anatomji. 2C. Warzywo. 3A. Wykrzyknik. 3D. Termin szachowy. 3H. Jednostka oporu elektrycznego. 4A. Melodja, 4F. Miejsce urodz. w pustyni. 5B. Spółgłoska fonet. 5G. Nuta. 6A. Zbytek (przepych). 6F Skaleczenie. 7A. Spółgłoska fonet. 7D. Zdr. imię żeńskie. 7H. Miara powierzchni. 8C. Imię żeńskie. 9A. Ląd istniejący niegdyś na Oceanie Atlantyckim.



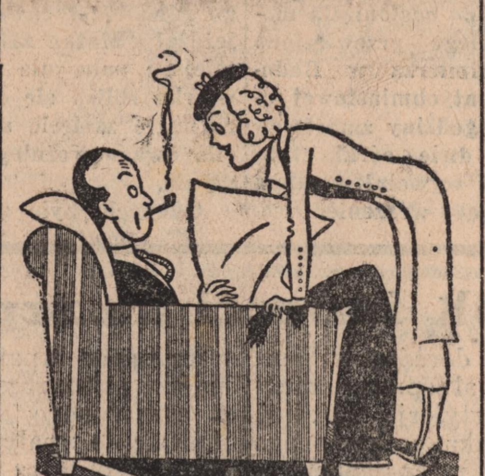
Pionowo: A1. Kara pieniężna. A6. Kochanka Zeusa. B3 Przedsionek piekła. C1. Rzeka w Rosji. C4. Wół tybetański. C8. Rodzajnik francuski. D1. Masa. D6. Imię biblijne żeńskie. E1. Okres czasu. E7. Pożyteczna roślina. F1. Człwiek surowych zasad. F6. Wystający brzeg. G1. Inicjały bohatera narodowego. G4. Papuga. G8. Dwie samogłoski. H3. Owrzodzenie wewnątrz nosa. I1. Oprawa obrazu. I6. Instrument muzyczny.

*

ROZWIĄZANIE ZADAŃ z nr. 91 „Gazety Grudziądzkiej“.

1) Rozwiązanie **domyślanki:** zamiast kropek wstawić: **ada:**
2) Rozwiązanie zagadki: **Sto.**

HUMOR ZAGRANICZNY.



On: — Kochanie, w drodze do kasy oszczędności przechodzić będziesz koło składu kapeluszy.

Ona: — Tak, skarbie?

On: — Zrób mi tę przyjemność i nie wchodź do niego!

(„Ewerybodys Weekly“)

Założyciel i wydawca Wiktor Kulerski. — Adres: „Gazeta Grudziądzka“, Tuszewo, pow. Grudziądz (Pomorze). Telefon nr. 811 i 812. Konto P. K. O. Poznań nr. 200 420. — Za Redakcję odpowiedzialny: Tadeusz Pokorski, Tuszewo, pow. Grudziądz. — Drukiem „Zakł. Graficznych i Wydawniczych Wiktora Kulerskiego w Grudziądzu“, w Tuszewie